

Cybermag ...

Autor: W. Piłat kl. II gim.
22.04.2015.

Cybermag

Dawno, dawno temu na odległej planecie żył sobie pewien cybermag. Mieszkał w zamku z elektroczekolady i chciał posiadać wszystkie słodyczne z całej planety. Z tego powodu zatrudnił wynalazcę konstruktora, którego uwięził w starej komnacie w podziemiach.

Kazał mu wymyślić maszynę, która znosiłaby do jego skarbcza wszelkiego rodzaju słodkości. Wynalazca z początku opierał się, ale gdy Słodkowski, bo tak nazywał się cybermag, powiedział, że za każdy tydzień pracy otrzyma jedną czwartą tabliczki czekolady, zgodził się od razu.

Nie spał całą noc i myślał nad wynalazkiem, lecz nic nie przychodziło mu do głowy. Myślał tak trzy dni i trzy noce, aż wymyślił urządzenie przyciągające wszystko, czego żołądek zapragnie. Urządzenie to nazwano Fedel, od imienia swego wynalazcy.

Cybermag dla wypróbowania nowego wynalazku poprosił maszynę o paczka z polewą lukrową i nadzieniem jagodowym. Maszyna zaczęła pisać i buchać parą, a następnie podała Słodkowskiemu pysznego paczka. Jego oczy zabłyśły przez moment i zgasły. Podał paczka swemu słudze Kilomerowi. Ten ugryzł, a na jego twarzy pokazała się błogość. Kiedy chciał ugryźć jeszcze raz, Słodkowski wyrwał mu poczęstunek z ręki. Sam spróbował i połknął go w całości.

Tak mu się spodobał Fedel, że poprosił jeszcze o dwadzieścia tysięcy cukierków i milion batoników. Maszyna zaraz zaczęła wypluwać cukierki i batoniki z mlecznej drogi na podłogę. Cybermag rozkazał Kilomerowi przynosić sobie cukierki do tronu. Słodkowski jadł słodyczne, a papierki rzucał na podłogę, zbierał je wierny sługa i wrzucał do wielkiego pudełka zrobionego z truskawkowych i cytrynowych lodów. Był bowiem członkiem Związku Niechlujstwa Przypadkowego.

Cybermag siedział na tronie i nie schodził z niego ani na chwilę. Siedział i jadł. Jadł i zamawiał coraz to inne słodyczne. Łakomstwo wcale nie wychodziło mu na dobre, gdyż stał się tak gruby, że nie mógł wyjść z własnego zamku. Nie zwracał jednak na to większej uwagi i pochłaniał jeszcze większe ilości ulubionych cukierków i babeczek.

Nadszedł dzień, kiedy w zamkowych oknach ukazały się ręce i nogi, w dachu zaś głowa Słodkowskiego. Mieszkańcy planety zaczęli się bać. Bali się tego, co nastąpić musiało i nastąpiło. BUUUM!!!! Zamek z elektroczekolady wybuchł i dopiero wtedy cybermag zrozumiał, że nie może się tak obżerać słodyczami.